

# GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

Wychodzi 15. każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową wynosi 3 korony — półroczna 1½ korony.

Redakcyja i administracyja: ul. Staszica 1. 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Winnicki.

## Do wiadomości P. T. Kolegów i Koleżanek.

Projekt regulacyi płac naszych był już przedmiotem obrad Magistratu, cofnięto go jednak do „Izby obrachunkowej“ celem uzyskania szczegółowego obliczenia kwoty potrzebnej na regulację. Gdy się „Izba obrachunkowa“ z tem załatwi, powróci projekt na nowo do Magistratu, a stąd pójdzie pod obrady Sekcyi szkolnej, Rady miejskiej, Rady szkolnej krajowej, w końcu wejdzie na Sejm. Gdyby każda z tych instancyi w przeciągu jednego tygodnia załatwiła się z tą sprawą, byłoby potrzeba na to czasu 6 tygodni — tymczasem Sejm rozpoczyna obrady już 22 bm. Zdałoby się wybrać w deputacyi do przewodniczących wszystkich powyższych instancyi z prośbą o energiczniejsze załatwienie sprawy naszej, inaczej będzie musztardą po obiedzie.

## Przed Sejmem.

Za dni kilka rozpocznie Sejm swoje obrady. Dla nauczycielstwa lwowskiego będą one niezmiernie wagi, gdyż rozstrzygną o losie długo oczekiwanej regulacyi płac. Co nam sesya ta przyniesie: zwycięstwo, czy też pogrzebiecie — tego ani przewidzieć, ani wywnioskować, ani nawet instynktem odczuć dziś nie jesteśmy zdolni. Jedno stanowczo teraz twierdzić możemy, że wszystko zależeć będzie od stanowiska Rady szkolnej krajowej, a względnie od Prezydenta dr. M. Bobrzyńskiego, od którego oświadczenia się za lub przeciw danym wnioskom w sprawach szkolnych, zawsze zawiśla pomyslna lub niepomyslna uchwała Sejmu. Nie podlega kwestyi, że i w tej sprawie zdanie jego będzie decydującem. Sięgając myślą w przód, wyprzedzając wypadki, obliczmy sobie z góry wszystkie ewentalności, jakie sprawę regulacyi płac naszych spotkać mogą, aby

na wszystko być przygotowanym. Jeżeli przyjmniemy za pewnik, że Rada szkolna krajowa wraz z panem Prezydentem, przychylną jest naszej sprawie, natenczas pozostają nam tylko trzy momenta decydujące: pierwszym jest okoliczność obciążenia budżetu krajowego, drugim obciążenie funduszu emerytalnego, trzecim stosunek prawny nauczycielstwa miasta Krakowa. Odnośnie do pierwszej okoliczności nie zachodzą żadne obawy. Regulacyja płac personalu czynnego nie obciąży budżetu krajowego, lecz wyłącznie tylko budżet szkolny gminy miasta Lwowa, która dobrowolnie ciężar ten bierze na siebie. Rada szkolna krajowa liczy się zawsze z góry z wytrzymałością budżetu krajowego, z tego więc tytułu nie grozi nam żadna odmowa. Drugą okolicznością, decydującą dla Rady szkolnej i Sejmu, jest ewentalne obciążenie funduszu emerytalnego. Oszaliczność ta mogłaby zaważyć na szali, gdyby procent emerytów, w stosunku do personalu czynnego, był zbyt wielki. Na szczęście procent ten jest we Lwowie faktycznie bardzo mały. Na 200 osób stanu czynnego przypadają zaledwie 2—3 osoby z pełną emeryturą i nie więcej z emeryturą częściową. Wkładki emerytalne personalu lwowskiego nietylko pokrywają roczne pobory emerytów lwowskich, ale z pewnością przewyższają je.

Przez regulacyę płac wkładki te powiększą się znacznie, a więc tem samem wystarczą też na pokrycie ewentalnego podwyższenia poborów emerytalnych. A zatem i drugi moment wykaże przy obliczeniu bezpodstawność obaw obciążenia funduszu emerytalnego. Ale gdyby nawet zachodził chwilowo stosunek mniej pomyslny, tak, iż musianoby wydatkować z funduszu emerytalnego o kilkaset złotych więcej, niż dotychczas, to nie może i nie powinno to być powodem do odrzucenia regulacyi płac nauczycielskich w stolicy, która, wydając rocznie pół miliona na szkoły, może słusznie spodziewać się od Sejmu i R. S. K. pewnych ulg, przynajmniej w granicach wypłat emerytalnych i oczekiwać od Sejmu poparcia w uzdrowotnieniu prawnych stosunków swego nauczycielstwa. Trzecim i ostatnim momentem

decydującym jest względ na prawne stosunki nauczycielstwa krakowskiego, które razem z lwowskiem tworzy jedną klasę płac.

Moment ten, bogdaj czy nie jest najważniejszy, stanowić będzie, zdaje się, największą przeszkodę ustawowego uregulowania płac, które wymaga zmiany §. 11 ustawy szkolnej z r. 1896. Zmiana ta uwzględnić musiałaby także i nauczycielstwo m. Krakowa (czego im z serca życzymy) a z tego wynikłby koszt dla funduszu krajowego w wysokości 15.000 zł. Ale na taki wydatek stały może Sejm nie zgodzić się i tu właśnie tkwi źródło obaw naszych, ten brak wiary w ustawowe załatwienie sprawy. Biorąc jednak rzecz rozważnie, nie znajdujemy dostatecznych przyczyn, dla których miałby właściwie Sejm wyjątek czynić z nauczycielstwem krakowskim i pomijać je dla tak małej kwoty w stosunku do olbrzymich milionowych wydatków na cele oświaty.

Sądźmy więc, że Sejm raczej jeszcze o pewną kwotę powiększy budżet szkolny i przeprowadzi regulację płac nauczycielstwa krakowskiego, niżby miał ich wyłączyć z ogólnej regulacji płac całego kraju lub dla oszczędności odmówić tak nam, jak i im większego kęsa chleba.

Przypuszczając jednak, że względy finansowe nie pozwoliłyby na uregulowanie płac nauczycielstwa krakowskiego w myśl projektu lwowskiego, można przyjąć jeszcze następującą ewentualność: Sejm może rozróżnić w I-szej klasie płac dwie kategorie: a) kategorię płac dla Lwowa, według projektu lwowskiego, b) kategorię płac dla Krakowa, według własnego projektu, zastosowanego do siły budżetu krajowego i takie załatwienie sprawy zadowoliliby niezawodnie wszystkich.

Jeżeli by rachuby te zawiodły nas, natenczas pozostają jeszcze dalsze ewentualności a mianowicie: przeprowadzenie regulacji płac w kl. I-szej według własnego projektu R. S. K., lub projektu Sejmu, ostatecznie przejście do porządku dziennego nad całą sprawą. Doznawszy już niejednokrotnie zawodu, przygotowujemy się na wszelkie ewentualności, nawet na ostatnią.

## Z Rady miejskiej.

Podczas obrad nad nową 6 i pół milionową pożyczką inwestycyjną, w dniu 2 marca b. r. zażądał radny, p. Ihnatowicz, podwyższenia pożyczki o milion koron na budowę trzech nowych szkół i uzupełnienie dotychczasowych.

R. Goldmann popierał żądania p. Ihnatowicza. „Corocznie wyrzuca się grube pieniądze na wynajem lokali nieodpowiednich, niehygienicznych, — w których dziatwa marnieje. Trzeba mieć w pierw pieniądze a potem dopie-

ro robić plany i kosztorysy. Gmina nie przystąpi za lat kilkanaście do budowy szkół nowych a tymczasem wyrzucać się będzie nowe pieniądze. Lepiej pożyczyc teraz więcej a zabezpieczyć sobie budowę szkół i nie przychodzić na rok przyszły z nową pożyczką“.

Przeciw temu wnioskowi wystąpili radni pp. Gołąb, Rawski, Marjański i Walichiewicz, który oświadczył, że „nie byłoby dobrze pożyczyc pieniędzy na to, aby leżały bezużytecznie, gdyż komisya szkolna zastanawia się dopiero nad sprawą budowy szkół. Od miliona koron gmina płaciłaby znaczne odsetki. Trzeba mieć przedtem grunt, plan i kosztorys. Lwów się nie zawali, jeżeli szkoły będą za trzy lata. Myśmy nie umarli, nie jesteśmy kalekami, a chodźliśmy do szkół gorszych, aniżeli do dzisiejszych.“ Ostatecznie wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Ihnatowicza.

W głosowaniu przyjęto wniosek radnego Walichiewicza.

Wskutek tej uchwały powstrzymano rozwój szkół w mieście na lat kilka ze szkodą obywateli. Fundusz szkolny będzie nadal opłacał wygórowane czynsze za najem prywatnych ubikacji na paralelki, a 140 nauczycieli i nauczycielek pozostanie nadal na prowizorycznych posadach, bez widoków jakiegokolwiek lepszej przyszłości.

## O potrzebie oddzielania szkół wydziałowych od ludowych.

W poprzednim numerze czasopisma wykazaliśmy główne przyczyny, dla których nasze szkoły wydziałowe nie mogą prosperować tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Zwrócić uwagę czynników do tego powołanych na braki tu i ówdzie panujące jest naszym obowiązkiem. — lecz stokroć przykrzejszą jest nasza odpowiedzialność wobec własnego sumienia, jak również wobec rodziców. Zaufanie, jakim rodzice darzą szkołę wydziałową, objawiające się tak liczną frekwencją, która aż zmusza do tworzenia klas paralelnych, jest najsilniejszym dowodem jej potrzeby praktyczności i popularności. Ale jedno uderza nas szczególnie a to: że o ile frekwencja w niższych klasach szkół ludowej i szkole 5 lub 6-klasowej utrzymuje się prawie tylko pod grozą przymusu szkolnego, tak znowu w szkole wydziałowej nie przypominam sobie wypadku, aby uczeń, który powziął stanowczy zamiar wpisania się do niej, uchylał się od obowiązku uczęszczania.

Znamienny ten fakt jest dowodem, że opinia publiczna uważa szkołę wydziałową za coś doskonalszego od 6-klasowej, za coś pożyteczniejszego w praktycznym życiu. Tem należy sobie tłumaczyć owo przeludnie nie

klas wydziałowych i ów zapał, z jakim się zwrócono do tej szkoły.

Jeżeli jednak szkoła wydziałowa ma w zupełności odpowiedzieć położonemu w niej zaufaniu, jeżeli powaga jej nie ma ucierpieć nie wolno nam spuszczać z oka młodej, a tak pięknie nadzieje rokującej instytucji i starać się, ażeby jaknajwcześniej usuwano przeszkody z drogi, gdyż pomoc wczesnie zastosowana wyjdzie jej tylko na pożytek.

Jednym z pierwszych warunków utrzymania szkoły wydziałowej na wysokości żądania jest oddzielenie jej od szkoły ludowej t.j. wyodrębnienie i usamowolnienie a to: tak ze względów ogólnych, jak pedagogicznych i moralnych

Z chwilą wprowadzenia w życie szkół wydziałowych widocznie już sam instynkt pokierował i sprawił, że klasy wydziałowe odosobniono przez umieszczenie ich na osobnym piętrze budynku szkolnego, starano się je tak ulokować, aby w ich najbliższem sąsiedztwie był gabinet przyrodniczy i sala rysunkowa, a co najważniejsza, aby młodzież szkoły wydziałowej, nie stykała się w czasie przerw z młodzieżą klas niższych. Ze ten względ ostatni nie był przesadzony, uzna każdy, kto tylko zna uczniów wydziałowych i przekonał się, z jakich się rekrutuje najrozmaitszych warstw.

Dotychczasowe przeludnienie klas wydziałowych lwowskich, tudzież bezustanny obfity napływ uczniów z gimnazjum sprawiły, że w b. r. szkolnym klasy wydziałowe wraz z paralelkami zajmują osobne piętro tak w szkole im. św. Anny, jak i Mickiewicza. — Jeżeli w przyszłości wobec założonej szkoły handlowej, okólnika dyrekcji poczt i telegrafów itd. frekwencya znacznie się powiększy, staniamiy przed faktem, iż dotychczasowe dwie szkoły wydziałowe będą miały dodatkowo po 3 klasy równorzędne, na których pomieszczenie, użyć będzie trzeba trzy sale. Klasy te równorzędne nie dadzą się żadną miarą przenieść na filie z powodu potrzeby korzystania z gabinetu przyrodniczego, sali rysunkowej i gimnastycznej, będą więc rugowały klasy ludowe z głównego budynku. Dziś już szkoły męskie św. Anny i Mickiewicza rozmieszczone są w 4 filiach, z każdym rokiem będzie pod tym względem gorzej; takie zaś rozrzucanie klas danej szkoły po rozmaitych zakątkach, obciąża niezmiernie kierowników — uczniów zaś pozbawia możności należytego korzystania z środków naukowych, w jakie jest zaopatrzona każda szkoła, korzystania z sali gimnastycznej i t. p.

Dlatego o wiele korzystniejszą, praktyczniejszą i tańszą byłoby rzeczą tworzenie w śródmieściu szkół wydziałowych samostajnych, nie połączonych z szkołami ludowymi — choćby nawet z potrójną liczbą klas równorzędnych, niż zachowanie tej formy, jaka dziś istnieje. Takie rozdzielenie szkół uchroniłoby młodzież klas niższych od niemoralnego nieraz wpływu młodzieży starszej, jakiemu dziś mimo kontroli, wskutek przepełnienia szkół, nie można zapobiedz. Oceniając rzecz ze stanowiska finansowego, można twierdzić z całą stanowczością,

że taki system byłby o wiele tańszym, nie wymagałby bowiem podwójnych potrzeb na urządzenia i środki naukowe.

Wiedeń liczy takich szkół wydziałowych samostajnych przeszło 60 a tylko 50 połączonych z szkołami ludowymi.

Ze tak dzieje się i w innych gminach, które pod względem finansowym gorzej są sytuowane, niż nasza, dowodzi świeży fakt, z dnia 20. grudnia 1899 r. rozdzielenia szkoły wydziałowej w Innsbrucku.

I u nas przy dobrych chęciach stałoby się to mogło i powinno.

## Jlustrowanie dziejów ojczystych.

Wszyscy wiemy z doświadczenia, że młodzież szkolna żadnego przedmiotu nie zapomina tak prędko — jak historii.

Powiadają niektórzy, że przedmiot ten systematycznie udzielany, nie nadaje się do szkół sześćcio-klasowych, ani wydziałowych, a już najmniej do szkół przemysłowo-uzupełniających. Twierdzą, że z większą korzyścią byłoby wprowadzenie do tych szkół czytaniek historycznych, które zawierałyby miały biografie królów i najważniejsze zdarzenia historyczne w formie opowiadań, a to wrzekomo dlatego, że umysł tej młodzieży nie jest dostatecznie rozwinięty do objęcia całości przedmiotu i nie jest jeszcze zdolny do orientowania się w poszczególnych faktach historycznych.

My sądzimy, że inna jest tego przyczyna.

Zastanówmy się bezstronnie nad tym niekorzystnym objawem, a może zdołamy znaleźć właściwą przyczynę, dla której nauka tak wielce ważna dla naszej młodzieży, nie przynosi istotnych korzyści.

Wiadomą jest rzeczą, że do obecnej doby uczymy historii sztucznie — pamięciowo. Nauczyciel, przy pomocy mapy geograficznej, na której wskazuje miejsca zdarzeń, opowiada młodzieży fakta historyczne; następnie odpytuje co wyłożył, w końcu zarządza czytanie z podręcznika szkolnego, objaśnia i znów odpytuje. Cała więc nauka jest czysto-pamięciową.

Jak długo są uczniowie pod świeczem wrazeniem wykładu, jeżeli wycują się w domu danej lekcji dokładnie, to na najbliższej godzinie pamięć im dopisze i repetycja wypadnie pomyślnie; ale niechno nastąpi dłuższa przerwa w nauce — czy to wskutek świąt, czy ferii — to cały ten sztucznie nabyty zasób wiedzy znika. Wszystko uleciało z świadomości: nie ma co powtarzać, lecz trzeba formalnie opracowywać rzecz na nowo!

Jedynym rezultatem takiej nauki jest chwilowe zaszczerpienie uczucia patriotycznego, ale i to nie może być trwałe, gdyż skoro wykład przeminie, usuwają się ze świadomości z wolna i wyobrażenia, a w umyśle pozostaje chaos. Do odnowy wyobrażeń nie przyjdzie, gdyż podczas tej sztucznej nauki nie daliśmy im pomocy

psychicznej, któraby w chwili stosownej mogła przywołać do świadomości wyobrażenia, będące w duszy.

Dlaczegoż nauka innych przedmiotów, udzielanych demonstracyjnie, jak n. p. historii naturalnej, pozostanie w pamięci długo?, bo właśnie te uzmysłowienia owe demonstracye stanowią pomoc psychiczną. Choć z pamięci usuną się wyobrażenia, to jednak w duszy pozostały uporządkowane, trwałe obrazy i czekają tylko sposobnej chwili, aby przywołać je do świadomości. Nawet nauka języków i rachunków wraz z geometryą jest demonstracyjną, gdyż nauczyciel i uczniowie ciągle uzmysławiają jej kredą na tablicy lub piórem na zeszytach. Zmysł oka i ucha ciągle jest tu czynny. Oko daje duszy kształt; ucho zaś dźwięk. Wrażenia kształtu i dźwięku grupując się, spokrewniają i pomagają sobie przy sposobności do odnowy. Tych zalet nie posiada dzisiejsza pamięciowa nauka historii.

Z powyższego uzasadnienia wynika, że i nauki historii należy w podobny sposób udzielać t. j. oprócz żywego słowa nauczyciela i mapy geograficznej, winniśmy używać całej kolekcji systematycznie ułożonych i dla młodzieży zrozumiałych historycznych obrazów. i jak najwięcej kredy i tablicy.

Oprócz wizerunków panujących i mężów zasłużonych winny być obrazy, przedstawiające zdarzenia historyczne typowe, w której dana osoba brała czynny udział. Dotąd podobnych ilustracji nie posiadamy, gdyż Matejkowskie, Gersona i wielu innych naszych mistrzów nie są zastosowane do potrzeb szkoły, lecz służą tylko estetykom. Oni tylko z tych arcydzieł, lub z ich reprodukcji mogą czerpać zadowolenie piękna, lecz dla umysłu niewyrobionego nie nadają się, gdyż reprodukowane w formie albumów dzieła tych mistrzów, gdzie zwyczajnie wielka ilość osób występuje, zlewa się w jedną ciemną plamę, tak, że kontury obok stojących osób zacierają się wzajemnie. Oko niewprawione nie potrafi orientować się z daleka w tej plamie, nie przedstawia więc dla niego żadnego interesu.

Obrazy historyczne dla szkół muszą być na wzór angielskich dydaktyczno-historycznych ilustracji malowane. W obrazie musi wystąpić dokładnie gruby kontur osób, architektury i t. p. musi być nakładany tylko trzema barwami i mieć minimalną liczbę osób. Obrazy szkoły malarzy angielskich mają tę dobrą stronę, że patrząc na nie z odległości, dają wyraźny konkur i plastykę.

Przy pomocy takich ilustracji nauka historii weszłaby na właściwe tory, utkwiałaby w pamięci i sercu i pobudziła uczniów do większego zainteresowania się tym przedmiotem. Jakże bowiem wielką korzyść musiałaby odnieść młodzież z nauki, gdybyśmy np. przy sposobności przeprowadzania lekcji o Kazimierzu Wielkim mieli do dyspozycji następujące ilustracye:

1. Wizerunek króla, z któregoby mogła młodzież nabrać wyobrażenia o jego zewnętrznym wyglądzie ciała i ubraniu, z wyrazu oczu i rysów twarzy nabrać świadomości o jego stronie duchowej.

2. Obraz, przedstawiający nam Kazimierza otoczonego senatem w Wiślicy, spisującym prawa dla całej Polski! A że te prawa miały obowiązywać tak Polaków, jakoteż Rusinów, Ormian, Niemców i Żydów, przeto obok senatu widzimy ugrupowane osoby z poszczególnych narodowości z akcesoryami, dającymi pogląd na ówczesny moment etnograficzny i społeczny.

3. Obraz, przedstawiający Uniwersytet Krakowski.

4. Obraz, przedstawiający Kazimierza w chwili, gdy kładzie kamień węgielny pod katedrę lwowską — w dalszej zaś perspektywie obrazu widzimy górę z zamkiem Lwa.

5. Obraz, przedstawiający ówczesne targi, jarmarki. Tu reprezentowani są różni cudzoziemcy. Wyborna sposobność do pouczenia młodzieży o stosunkach handlowych i rzemiośle polskim z czasów Kazimierza. A jak wielką przysługę oddałoby mogły historyczne obrazy przy powtarzaniu całej dynastyi. Mamy n. p. powtórzyć ród Piasta. W tym celu rozwieszamy wysoko na ścianie w kierunku poziomym wizerunki panujących, począwszy od Piasta do Kazimierza Wielkiego, pod każdym zaś w kierunku pionowym ku posadzce umieszczamy obrazy przedstawiające sceny z jego życia. Przy pomocy takiego zestawienia portretów i obrazów historycznych, młodzież byłaby w stanie samodzielnie jak najdokładniej odświeżyć sobie w pamięci wszystko, cokolwiek słyszała podczas poszczególnych lekcji historii.

Szczupłe ramy naszego czasopisma nie pozwalają nam omawiać szerzej tej kwestyi, sądzimy, że to, cośmy tu powiedzieli, wystarczy do nabrania przekonania o wielkiem znaczeniu ilustrowania dziejów ojczyźnych. Gdyby decydujące czynniki podjęły myśl naszą, wtedy wezwani moglibyśmy w tym kierunku szczegółowe przedłożyć plany, a skoro „Towarzystwo Pedagogiczne“ przed kilku laty mogło własnym nakładem wydać obrazy do nauki poglądu — to pytamy się — dlaczegoż nie moglibyśmy mieć także potrzebnej kolekcji obrazów do historii kraju rodzinnego?

## O muzeach pedagogicznych.

Oświata, jako duchowy dorobek danego społeczeństwa, nie stanowi zawodu, w którym pracować mają sami tylko nauczyciele — w dodatku, jak u nas, za swą żmudną i nadmierną pracę bajecznie licho wynagradzani: jest ona własnością ogółu: ogół więc cały winien szczerze się nią opiekować, otwierać ku niej swe ramiona, krzepić nią swój umysł i serce, a w czystym jej źródle wychowywać młode pokolenia na chlubę i pożytek kraju. Oświata w narodzie, to podstawa jego bytu, to źródło jego moralnej i ekonomicznej siły.

Główną podstawę oświaty stanowi szkoła ludowa; nią więc powinny się szczerze interesować wszystkie warstwy społeczeństwa i starać się usilnie o jej rozwój,

jaka bowiem szkoła — taka młodzież — taka przyszłość narodu.

Wydatki na szkołę winny w budżecie zajmować zawsze pierwsze miejsce, bo jeśli są tylko rozzumnie użyte, nigdy nie przepadną i owszem wrócą się z wysokim procentem! I tak się też dzieje w krajach, gdzie społeczeństwo więcej dba o szkołę, niż u nas, gdzie ono trzyma ustawicznie rękę na pulsie oświaty i wychowania publicznego i stara się o jego rozwój; gdzie postarano się o instytucje, dające rzetelny obraz stanu oświaty i rozwoju szkolnictwa krajowego; gdzie każdy może dokładnie na wzorach, okazach i cyfrach zobaczyć wszystko to, co tylko dodatniego w tym kierunku zrobiono, a co pozostaje jeszcze do zrobienia.

Instytucje te znane są za granicą pod nazwą: „Muzeów pedagogicznych lub M. szkolnych, Bibliotek pedagogicznych i Nieustających wystaw szkolnych.“

Pierwsze muzeum pedagogiczne powstało w Londynie w roku 1856 ze zbiorów i okazów, pozostałych po londyńskiej wystawie światowej z roku 1851, gdzie był osobny, bogaty dział poświęcony szkolnictwu. Obecnie muzeum to obejmuje dwa działy: bibliotekę i zbiory, a zwiedza je rocznie kilkadziesiąt tysięcy osób.

Wkrótce po założeniu londyńskiego muzeum, poczęto i w innych krajach odczuwać potrzebę takich instytucji. W roku 1864 powstało muzeum pedagogiczne w Petersburgu. Jest ono zakładem państwowym i przez państwo utrzymywanym: zawiera około 10.000 dzieł, a drugie tyle innych przedmiotów, odnoszących się do szkolnictwa i pozostaje pod zarządem ministerstwa wojny.

W roku 1870 powstało Muzeum szkolne w Amsterdamie, założone przez holenderskie towarzystwo nauczycieli.

Wskutek uchwały wiedeńskiej rady miejskiej otwarto w roku 1872 nieustającą wystawę szkolną w Wiedniu, a w dwa lata później Muzeum edukacyjne w Rzymie.

Szwajcarya posiada więcej tego rodzaju instytucji lecz najsławniejsze jest muzeum pedagogiczne w Zurychu, zwane Pestalozzianum, założone w roku 1875 i rozwijające się coraz bardziej. W Niemczech każde główne miasto ma swoje muzeum pedagogiczne.

Także Belgia posiada swoje „Narodowe muzeum szkolne“ w Brukseli, utrzymywane przez państwo.

W roku 1885 założyli szwedzcy nauczyciele tego rodzaju instytucję w Sztokholmie, miasto na ten cel dało ubikację i wspólnie z rządem łoży na jej utrzymanie.

Najhojniej zdaje się być uposażone japońskie muzeum pedagogiczne w Tokio, założone w r. 1877; otrzymuje ono od państwa rocznie przeszło 80.000 marek subwencji. Najsławniejszem jest Muzeum pedagogiczne w Paryżu założone i utrzymywane przez państwo, które swój początek zawdzięcza światowej wystawie paryskiej z r. 1878. Muzeum to ma za

zadanie gromadzić wszystko, co tylko się do szkolnictwa ludowego odnosi, jak n. p. książki, wzorowe sprzęty szkolne, rozmaite środki naukowe, prace piśmienne, rysunkowe i ręczne młodzieży i t. p.

Wszelki postęp na polu szkolnictwa tak w kraju, jak i za granicą znajduje tu swój wyraz. Zbiory te są należycie uporządkowane i służą do użytku nie tylko nauczycieli, lecz także i szerszej publiczności.

Z trzydziestu sal, jakie Muzeum zajmuje, 16 służy dla biblioteki, która liczy przeszło 60.000 dzieł; inne zaś zawierają wystawę środków naukowych, sale rysunkowe, laboratoria, czytelnie i t. p.

Z biblioteki mogą także korzystać nauczyciele, mieszkający na prowincyi: zarząd Muzeum bowiem z największą gotowością wypożycza im potrzebne dzieła, a nadto sam ponosi wszelkie koszty przesyłki. Czytelnie są zaopatrzone we wszelkie dzienniki krajowe i zagraniczne. Tu się przygotowują nauczyciele i nauczycielki do wyższych egzaminów; w laboratoriach miewają wykłady profesorowie uniwersytetu, gdzie też odbywają się wszelkie doświadczenia chemiczne i fizyczne.

Jednym słowem wszędzie powstały muzea pedagogiczne jako ważne centra postępu szkolnego — nie brak go nawet u Słowenów w Lublanie, mieście nie pięć razy mniejszej niż Lwów.

A czy w naszym kraju nie przydałaby się podobna instytucja! Iluż to nauczycieli i nauczycielek przyjeżdża corocznie do stolicy kraju, czy to w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych, czy wydziałowych, czy wreszcie w innych sprawach, jakże chętnie zaglądnęliby oni do Muzeum pedagogicznego lub nieustającej wystawy szkolnej aby zbierać wzory czy to urządzeń, czy też środków naukowych i t. d. Instytucja taka podniosłaby wiele szkolnictwo nasze, ułatwiłaby dalsze kształcenie się nauczycieli; szczególnie zaś podniosłaby fachowe wykształcenie nauczycieli i nauczycielek nieukwalifikowanych, które nigdy nawet seminaryum nauczycielskiego nie widziały, zmuszone koniecznością oddały się zawodowi nauczycielskiemu, w którym nieraz błędzą i walczą z wielu trudnościami, zanim zdołają pozyskać odpowiednią metodę i jasny pogląd na sprawę wychowania młodzieży.

Potrzebę założenia muzeum pedagogicznego we Lwowie, wykazywał jeszcze przed 14 laty ś. p. inspektor Wład. Boberski.

Następcą jego ś. p. Mieczysław Baranowski począł już nawet gromadzić zbiory, szczególnie dla nauki poglądu. Wystawa krajowa w r. 1894 przysporzyła muzeum temu wiele przedmiotów. Dr. W. Jordan подарował model parku zabaw, wykonany kosztem 1000 zł. — miasto zakupiło wiele okazów i środków naukowych. Nauczyciele wykonali modele sal gimnastycznych diagramy statystyczne i t. d. — wszystko to jednak leży bez użytku albo na strychach szkolnych, albo w szafach w biurze ek. Rady szkolnej okręg. miejsk. w ratuszu i z tego powodu nie jest dla ogółu przystępne.

Następca ś. p. Mieczysława Baranowskiego, obecnie radca szkolny, p. Tomasz Tokarski, szczególnie zapiekował się biblioteką okręgową, która za jego urzędowania znacznie się powiększyła. Początek więc zrobiony. Gdyby Rada szkolna zapiekowała się tą sprawą szczerze i postarała się o odpowiednie ubikacje natenczas rozwój Muzeum pedagogicznego we Lwowie postępowałby wielkim krokiem, gdyż nauczycielstwo z całego kraju dostarczyłoby dobrowolnie niejednego cennego okazu. Obok tego mogłaby powstać nieustająca wystawa prac szkolnych.

Ponieważ sprawa ta ma dla szkolnictwa naszego tak stolicy, jak całego kraju nader doniosłe znaczenie, przeto poddajemy ją pod rozważenie sfer decydujących z życzeniem, aby projekt nasz stał się jak najrychlej rzeczywistością.

Muzeum pedagogiczne mogłoby się stać chlubą Lwowa!

## Z trybunału administracyjnego.

(Odpowiedź w sprawie rekursu nauczycieli przeciw wyborowi kobiety do R. Szk. Okr.)

Przejrzawszy akta administracyjne jako też replikę p. Wincenty Longchamps, najwyższy trybunał postanowił z dniem dzisiejszym zaniechać dalszego prowadzenia tej sprawy i odrzucić zażalenie Stowarzyszenia nauczycieli i innych nauczycieli we Lwowie przeciw uchwale ek. ministerstwa oświaty z 1 marca r. 1898 do l. 32762 dotyczącej się wyboru p. Wincenty Longchamps jako delegatki stanu nauczycielskiego do Rady szkol. okręg. o ile takowe (zażalenie) wniesione zostało przez Stowarzyszenie nauczycieli wedle §. 21. ustawy z 22. paźdz. r. 1875. (R. G. Bl. Dz. U. P. vo = 36 ex 1876) dla braku upoważnienia ze strony tegoż, gdyż wedle §. 2. przytoczonej ustawy tylko ten jest uprawniony do wnoszenia zażaleń do najwyższego trybunału, którego prawa zostały ukrócone przez uchwałę administracyjną; ponieważ uchwałą w sprawach wyborczych mogą być zakwestyowane tylko prawa (ciał) uprawnionych do wyboru, mogą zatem tylko ci wnieść zażalenie do najwyższego trybunału, którzy mają prawo wyboru, podczas gdy Stowarzyszenie nauczycieli nie miało takiego prawa. Co się zaś tyczy zażalenia nauczyciela ludowego, p. Józefa Piórkiewicza i towarzyszy, najwyższy trybunał stosownie do postanowień paragrafów §§. 2, 5. i 21. powyżej przytoczonej ustawy uchwalił odrzucić takowe z następujących powodów:

Widąc z przedłożonych aktów, że w konferencji okręg. odbytej dnia 16. stycznia 1897 p. Wincenta Longchamps została wybrana jako delegatka stanu nauczycielskiego do Rady szk. okręg. i że przeciw temu wyborowi nie wniesiono protestu ani na tejże konferencji, ani na najbliższej, odbytej 20. stycznia 1897. na której odczytano i przyjęto protokół 16. stycz. 1897., ani też ze strony tych, co wnieśli zażalenia, ani z innej strony, nie odwołano się do instancyjnego rozstrzygnięcia w sprawie tegoż wyboru, podlegającego wedle ustawy z 25. czerwca 1873 (L. G. Vo = 225) zatrudnieniu Rady szkolnej krajowej.

Rekurs do ministerstwa oświaty wniesiono dopiero przeciw zatwierdzeniu wyboru p. Wincenty Longchamps na delegatkę stanu nauczycielskiego do Rady szk. okręgowej przez galicyjską Radę szkolną krajową, które miało miejsce dnia 12. kwietnia r. 1897 do l. 6549.

rekurs ten uważany być może jedynie jako odwołanie się do należącego do tegoż ministerstwa najwyższego prawa nadzoru nad szkolnictwem (wedle §. ustawy z 25. maja 1868 R. G. Bl. V. = 48.). Jeżeli więc przeciw zakwestyowanemu rozporządzeniu nie uwzględniono rekursu i wydano drogą instancyi uchwały we właściwej sprawie, lecz odrzucono prawo nadzoru, na które powołali się wnoszący zażalenie; jednakoż stronom nie przysługuje prawo domagania się zastowienia prawa nadzoru, a zażalenie przeciw podobnym odmownym rozporządzeniom\* według §§. 2. i 5. ustawy z dnia 22. r. 1875 (R. G. Bl. Vo = 36 ex 1876) nie są dopuszczalne.

Dzięki Radzie szk. kr. i Sejmowi, który w r. 1899 przeprowadził zmianę §. 22. lit. c. ustawy szkolnej, sprawa ta jest bezprzedmiotowa. A że nauczyciele i nauczycielki m. Lwowa mają swojego reprezentanta w R. szk. okr. kr. przeto też odnośnie do tego momentu prawnego uspokoiły się antagonizmy i obie strony złożywszy broń, zawarły pokój, który mógłby być trwały i pożyteczny, jeśli tylko obie strony kierować się będą w przyszłości wyrozumiałością i sprawiedliwością opartą na poszanowaniu ustaw.

## Przegląd dzieł pedagogicznych.

*E. Demolins. Nowe wychowanie.* Przeł. z francuskiego S. Wł. Dawid. Warszawa 1900.

Dzieła Demolinsa, które nie tylko we Francji, ojezynie autora, ale w Anglii, w Niemczech, a nawet w Ameryce zrobiły wielkie wrażenie i rozeszły się w kilkunastu wydaniach, powodzenie swe zawdzięczają bezwzględnie głębokiemu, filozoficznemu podkładowi, jaki je cechuje. W świętych, częstą zdumiewających swą śmiałością zestawieniach porównywuje Demolins urządzenia społeczne rozmaitych epok i narodów, a jako syntezę tych badań niejako podsuwa czytelnikowi myśl, że wadliwy system wychowawczy jest źródłem wszelkiego rodzaju niedomagań społecznych. Gdy w petych erudycy rozumowaniach, Demolins zestawia rozmaite systemy organizacji społecznej, widzimy w nim zdolnego socjologa, — psychologiem jest, gdy już nie urządzenia społeczne, ale jednostkę samą z jej wrodzonymi i nabytymi własnościami poddaje obserwacji: — znawcą literatury i krytykiem, gdy z umysłowego i literackiego ruchu współczesnych społeczeństw wyprowadza wnioski, aby oświecić nieznane głębiny życia w społeczeństwie, w rodzinie i w jednostce. Ale, czy występuje wobec nas jako filozof i socjolog, czy jako psycholog, czy jako krytyk i znawca literatury, Demolins zawsze do jednego mianownika sprowadza wszystkie z różnorodnych rodzin wysnuite wnioski, a jak do starożytnych. Też przez sto bram wejść było można, tak też przez każdy dział wiedzy dochodzi Demolins do swej tezy, niby do centralnego punktu: Wychowanie jest podstawą dobrobytu jednostek i społeczeństw. Czy chcecie odgadnąć przychylną nieszczęść i nędzę społeczeńej? — Rządzenie błędnym systemem wychowania.

Naturze ludzkiej krzywdę by wyrządził — powiada Demolins — kto by chciał twierdzić, że dzieci z natury swej są złe, kradną, że mają podług do złodziejstwa, do zbrodni. Odziedziczone skłonności w tym lub owym kierunku w nich są bez wątpienia, lecz nie panują wszechwładnie nad ich charakterem. Tymczasem w całej Europie — z wyjątkiem Anglii — widzimy w szkołach takie obchodzenie się z dziećmi, takie kontrolowanie ich, takie niespuszczanie ich z oczu, jakgdyby każde dziecko z urodzenia było złym demonem, który czatuje

i czyha jedynie na sposobność kradzieży, kłamstwa, oszustwa, lenistwa. Taki system wychowawczy, twierdzi Demolins, prowadzi do tego, że dzieci o jaknajlepszym charakterze i skłonnościach bez zarzutu, dopiero w szkole zaczynają oszukiwać, kłamać, kraść, nie mając do tego absolutnie żadnego powodu. Chłopey kilkunastoletni przewyżniają swój naturalny wstręt do tytoniu i alkoholu, palą namiętnie pomimo przykrych następstw: piją bez upamiętania, choć im alkohol lży do oczu sprwadza: kradną pokrywomiu i znoszą do domów całe stopy niepotrzebnych rupieci. — bo do palenia, do picia, do kradzieży zmusiła ich nieobecność rodziców, lub nauczyciela, jednym słowem — stróża, którego dzieci przyzwyczaiły się uważać za hamulec swych złych skłonności. Racjonalne wychowanie — powiada Demolins — powinno dążyć zatem do tego, aby taki hamulec w postaci zasad wytworzyć w dziecku samem: nie należy dziecka przyzwyczajać do ciągłej kontroli ze strony starszych: należy mu dać swobodę działania i starać się, aby samo się kontrolować potrafiło.

Niedawno temu, już pod wpływem książki Demolinsa, pewien ksiądz we Francji założył pensyonat dla dziewczątek, chcąc w czyn wprowadzić potrzebną reformę wychowawczą. Do pensyonatu przyjął kilkanaście dziewczynek w wieku około 6-ciu lat, w przekonaniu, że wiek tak młody daje gwarantując serce czyste, niespaczonych przez wpływ istniejącego systemu wychowawczego.

Ksiądz ten wyrzekł się wszelkich środków przymusowych w wychowaniu swych uczennic, pozostawił im wszelką swobodę wychodzenia, zabawy, nauki, decyzji. Lecz pozeiwy podagog się zawiódł. Dzieci zaczęły być gorsze od uliczników, bo wpływ poprzedniego otoczenia już zdążył wpoić w nie chętkę do swawoli, gdy ich nie śledziły oczy osób starszych.

Próba ta w świetle teoryi Demolinsa jest tylko dowodem, jak daleko sięgają wpływy wychowania. Wychowanie wytwarza szereg form, w które uklada się życie społeczeństw, a im bardziej rozwinięty jest w szkołach system dozorowania, śledzenia, szpiegowania dzieci, temwięcej też i dane społeczeństwo posiada ludzi bez decyzji, działających machinalnie, na rozkaz, pozbawionych inicjatywy. Tak jest np. w Prusach. Znana jest rzeczą, że im grzeźniej zapytany pruski policjanta o informację, tem mniej mamy szans otrzymania pewnej a dokładniej odpowiedzi: gdy zaś zapytamy go w tonie rozkazującym, krótko, a zwięźle, — wtedy budzi się w nim natura służbisty, myśl poddaje się niewolniczo pod rozkaz tego, kto nim chce komenderować i utrzymujemy zadowalniającą odpowiedź.

Szkola współczesna kształci młodzież na urzędników, militaryzm wyrabia w nich czujność na słowo komendy, ale ani szkoła, ani wojsko, nie kształca ich na ludzi o samoistnym charakterze, w tych słowach zamyka Demolins swój pogląd na istniejące stosunki.

Najbogatszem jest według niego to społeczeństwo, które posiada największy zasób jednostek samodzielnych, obdarzonych inicjatywą, rozwiniętą, a nie zduszoną przez wychowanie, jednostek takich, które bez komendy z góry, bez oglądania się na inne, są w stanie iść naprzód i w każdej sytuacji polegać tylko na samych sobie.

Czasopismo Iris.

## Szkolnictwo zagraniczne.

### Dania.

Pedagogowie skandynawscy zajmują się obecnie żywo kwestją: czego uczyć, ile uczyć i jakich środków użyć, ażeby w ciągu godziny nauki jaknajwięcej

nauczyć. Zajmują się więc wiedzą samą która ich w pierwszym rzędzie interesuje. Nauczyciel duński wychodzi znów z innej zasady, a mianowicie: chce ucznia wyzyskać dla niego samego i dla przedmiotu naukowego: chce go więc przedewszystkiem wychować, udzielanie zaś wiadomości w możliwie znacznej ilości stawia na drugim miejscu. W Szwajcaryi klasa dobrego nauczyciela czyni pod względem karności, wrażenie dobrze utrzymanego organizmu, w Danii raczej rozuczającej się rodziny. Tak więc wyższe szkoły ludowe duńskie, które są wzorem dla reszty północy, stoją pod wpływem zasady wychowania. Na tej zasadzie powstała nowo założona w r. 1899 „Szkoła Towarzystwa duńskiego“. Szkołę tę założyło „Koło mężczyzny praktycznego życia“, ażeby umożliwić naukę, łączącą wymagania ogólnego wykształcenia z praktyczną wiedzą. Program nowego zakładu wychodzi z tej zasady, że sąd o życiu człowieka bardzo często daleko odbiega od sądu, jaki w swoim czasie szkoła o niem wydała. Skądże więc tak mylne wyroki szkoły? Stąd, że stawia ona wyżej zdolności ucznia w przyswojeniu gramatycznych i abstrakcyjnych wiadomości, aniżeli zręczność praktyczną, czynną samodzielność i zdrowy pogląd na rzeczy. Celem więc szkoły „Tow. duńskiego“ jest nauczyć ucznia, jak ma używać oczu i uszu, i wskazać mu zadania, które więcej samodzielnej działalności wymagają, niż na pamięć wyuczone wiadomości. Szkoła składa się z 9 rocznych kursów, na które uczęszcza młodzież od 6—15 roku życia dla tych jednak, którzy swe studia dalej chcą kontynuować, będą urządzone klasy, przygotowujące do egzaminu dojrzałości.

### Włochy.

Kongres nauczycieli. W ostatnich czasach odbyło się w Como walne zgromadzenie nauczycieli w sprawie szkolnictwa żeńskiego w połączeniu z uroczystością jubileuszową Volty. Posiedzenia mimo wielkich upałów, cieszyły się pokaźną liczbą (600 do 800) uczestników, a treścią obrad były wszystkie ważne kwestye, interesujące obecnie nauczycielstwo włoskie. Postanowiono przedewszystkiem usilnie starać się o to, by szkoły ludowe przeszły pod zarząd państwa. Podobny wniosek postawiono także na zgromadzeniu nauczycieli okręgu szkolnego miasta Rzymu. Minister oświaty Baccelli, przybywszy na posiedzenie, wypowiedział mowę, w której oświadczył że nie jest słuszną rzeczą, by nauczyciele zawiesili byli od chłopca, który niejednokrotnie sylabizować nie umie. „Wiadomo mi“, mówił „czego potrzeba gminom i nauczycielom i przyrzekam wszystko uczynić, ażeby nauczyciele poznali, że mają we mnie przełożonego, który ich kocha i poważa. Nie ma większego udźwignienia, jak żyć bez nadziei i widoków lepszej doli. Dlatego otworzyłem nauczycielom drogę do dopięcia urzędu inspektora szkół i rady szkolnego, a niektórzy własną pracą i nauką doszli do tych urzędów ku ogólnemu zadowoleniu innych“.

Minister oświaty Baccelli po usilnych staraniach doprowadził do pomyślnego rezultatu sprawę zniżonej ceny, jazdy koleją, na podróż w ciągu roku, dla nauczycieli ludowych i ich rodzin, które to zniżenie odtąd ma w zupełności odpowiadać temu, jakie przysługuje wszystkim innym urzędnikom państwowym.

\* \* \*

Od roku 1878—1898 udzieliło państwo gminom na budowę szkół pożyczek w kwocie 44.850.751 lirów, po zniżonej stopie procentowej, z czego samo ponosi rocznego ciężaru 750.435 lirów.

\* \* \*

Panna Dr. Rina Monti, znana z prac naukowych, mianowaną została prywatną docentką porównawczej anatomii na uniwersytecie w Pawii. Po raz pierwszy kobieta zajmie tego rodzaju stanowisko.

\* \* \*

Włoskie szkoły na wystawie światowej w Paryżu. Włochy przeznaczyły 70,000 lirów na dział szkolny na wystawie paryżkiej. Z tego 46.000 daje ministerstwo oświaty a 24.000 ministerstwo rolnictwa i przemysłu. Na wystawie mają być reprezentowane: szkoły ludowe utrzymywane kosztem miasta Rzymu, Turynu, Medolanu, Wenecyi, Genny, Bolonii, Florencyi, Neapolu, Palermo i Cagliari, i pewna ilość szkół ludowych i ogrodów dziecięcych, stojących pod bezpośrednim kierunkiem państwa, a mianowicie: 17 szkół normalnych, 10 technicznych, 15 instytutów technicznych, 6 gimnazyów i liceów, 8 państwowych internatów, 3 zakłady dla głuchoniemych i dwie wyższe szkoły żeńskie.

### Rosya.

Służba wojskowa jako kara dla upornych studentów. Między rozmaitymi środkami, jakie rząd rosyjski w najnowszych czasach wziął pod rozwagę, w celu zapobieżenia powtórzeniu się niepokojów studenckich, jeden szczególnej wagi otrzymał zatwierdzenie cesarskie. Oto na przyszłość wszyscy, niepokój wzniesający uczniowie, będą powoływani za karę do jedno lub trzyrocznej służby wojskowej, jako rekruci, stosownie do uchwały dotychczasowej władzy uniwersyteckiej lub innego zakładu naukowego, a partej przez delegatów trzech ministrów: wojny, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. W ten sposób będzie służyła armia rosyjska za instytucję poprawczą dla rosyjskich studentów.

### Kronika.

**W sprawie podwyższenia płac** nauczycielom wszystkich krajów austriackich, obradowała w Wiedniu d. 7. marca b. r. Niemiecka partya postępową i uchwaliła zwrócić się do rządu z prośbą, o jak najszybsze załatwienie tej sprawy — t. zn. wyznaczenie

dla poszczególnych krajów pewnych subsydyów z kasy rządowej na cele oświaty.

**Utworzenia ruskiej sekcji** w Radzie szkolnej krajowej domagał się poseł Okuniewski w Radzie państwa.

**Oddział gimnastyczny Towarzystwa nauczycieli szkół lud. m. Lwowa** otrzymał zaproszenie do wzięcia czynnego udziału w między narodowym turnieju gimnastyki i ćwiczeń sportowych, który się odbędzie 29 i 30 lipca 1900 w Paryżu, podczas Wystawy światowej.

**Dawid Edward Hughes** ur. w r. 1831 w Londynie, umarł 22. stycznia 1900 w Ameryce, dokąd w młodym wieku wyemigrował. W 24 roku życia wynalazł on sposób telegraficznego drukowania, który dziś jest w użyciu. W Ameryce wykorzystano wynalazek ten natychmiast. W r. 1857 odkupiło patent na ten wynalazek małe podówczas Towarzystwo telegraficzne, które się wkrótce stało sławne i rozwinęło w wielkie: „Western Union Telegraph Company“. Ażebym wynalazek swój spopularyzować w Europie, potrzebował Hughes 15 lat przekonywań i pracy. Anglia nie chciała nawet z wynalazkiem tym robić próby. Po 3 latach starań opuścił Hughes Londyn i udał się do Francji i tu po długich eksperymentach ostatecznie wynalazek ten przyjęto i wprowadzono w użycie. Dopiero za Francją poszły inne państwa. W r. 1878 wynalazł Hughes „Mikrofon“, w r. 1881 wagę indukcyjną do oznaczania stosunków molekularnych w metalach.

**Nowy projekt regulacji płac** opracowało biuro szkolne król. stoł. m. Lwowa, na którego czele stoi nadrządca p. Strzelbicki. Projekt ten przydziela nauczycieli szkół pospolitych de rangi XI. płac urzęd. państwowych, zaś naucz. szkół wydz., i dyrektorów de rangi X. a mianowicie: w randze XI. rozróżnia trzy kategorie płacy: 800+180 — 900+180 — 1000+180, w randze X. podziela projekt; naucz. szkół wydz. płacę 110+240 dyrekt. szkół posp. 1200+240+100 dyrekt. szkół wydz. 1300+240+200. Nauczyciele prowizoryczni otrzymać mają płacę w wysokości 500+100 zł. Wyjątkowo teraz wszyscy nauczyciele szkół posp. z płacą 800+100 mają otrzymać 900+180, zaś naucz. z płacą 900+189 otrzymają 1000+180 zł., naucz. szkół wydz. i dyrektor według projektu. Oprócz tego projektuje p. Strzelbicki, posuwanie się z klasy do klasy wyższej co pięć lat.

**Uniwersytet dla kobiet** ma powstać w Moskwie. Zmarły bogaty kupiec tantejszy, Astrachow. zapisał na ten cel trzy miliony rubli. Rosyjskie ministerstwo zapis przyjęło i ma zamiar powołać do życia trzy wydziały; medyczny, matematyczny i wydział nauk przyrodniczych.

**Prenumeratę (3 kor.)** zgłaszać i pojedyncze numera (40 h) nabywać można w biurze Olszewskiego, ul. Kilińskiego.